GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 284

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Października 1830 roku w Piątek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Podając do wiadomości publicznéj, że następujące bilety zastawne Lombardowe, jako to: Nr 5918 na zł. 120 Nr. 6038 na zł. 20, Nr. 941 na zł. 180, Nr 3791 na zł. 30, Nr 6810 na zł. 40, Nr,819 na zł. 150, Nr 3142 na zł. 70, Nr. 6493 na zł. 150, Nr 4175 na zł. 60, Nr 11,717 na zł. 60, Nr 8233 na zł. 30, Nr 299 na zł. 180, Nr 7345 na zł. 80. posiadaczom tychże zaginęły, wzywa każdego w czyich ręku takowe znajdowaćby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni od daty, a najdaléj do dnia 25 listopada r. b. do dyrekcji Lombardu w ratuszu głównym posiedzenia odbywającéj, zgłosił się, i prawo posiadania onych udowodnił; po upłynieniu bowiem wyżéj oznaczonego terminu, nowe bilety zastawne w miejsce zgubionych i fanty w zastawie będące, tym jedynie osobom za opłaceniem przypadających należytości wydane zostaną, których nazwiska w xięgach dyrekcji Lombardu są zapisane. — W Warszawie d. 13 października 1830 roku. Radca stanu prezydent, *Woyda.* — Sekr. jlny, G. *Jakołkowski.*

— *Zapozew edyktalny.* — Na wniosek ustanowionych kuratorów i zgłaszających się sukcessorów, wzywa podpisany sąd następujące, od wielu lat bez wiadomości o życiu i pobycie, zaginione osoby:

1) Adam Beitreich z Brodnicy, który w roku 1807, jako służący pewnego Francuzkiego oficera wywędrował.
2) Adama Giżyńskiego z Gajewa, który w r. 1807 zapewno z wojskiem Polskiém poszedł.
3) Józefa Domko z Nowegodworu, który od lat 19 zginął.
4) Marjannę zamężną Sikorskę za huzara Hildebrand, rodem Zgniłobłot.
5) Heronima Gaytkiewicza guzikarza z Golubia, który w armji Polskiéj pod Kościuszką służyć miał.
6) Syna puszkarza Klauerta imieniem Chrystjana, który w roku 1807 jako garbarczyk z Brodnicy wywędrował.
7) Stanisława Skulimowskiego z N., który zapewno przy oblężeniu przed Gdańskiem padł.
8) Jana Altmana garbarczyka z Brodnicy, który w r. 1812 z Grudziądza się oddalił.
9) Karola Krola, który w r. 1790 z Gdańska do Kopenhagi udać się miał.

jako też ich niewiadomych sukcessorów, ażeby się w terminie dnia 31 Marca 1831 r. przed JP. Schlegell assessorem sądu ziemskiego i miejskiego tu dotąd stawili, z nadmienieniem, żeby się stawający przed terminem lub na terminie w sądzie albo w réjestraturze sądowéj na piśmie lub osobiście zgłosili, i dalszego rozporządzenia oczekiwali, w razie bowiem niestawienia się, za nieżyjących uznani, i w stosunku tego osądzeni zostaną.

Tudzież wzywają się na równy wniosek niewiadomi sukcessorowie:

1) Pozostałości składającéj się z kapitału depozytowego w ilości 68 talarów 3¾ kr. po Janie Ostrowskim synie inwalidy, który dnia 4 września 1807 roku w Golubiu umarł.
2) Pozostałości składającéj się z kapitału depozytowego w ilości 8 tal. 19 sr. gr. po Annie Block, która dnia 3 sierpnia 1818 r. w Książkach-wielkich umarła.
3) Pozostałości składającéj się z kapitału depozytowego w ilości 100 tal. po Ignacym Franku woźnym, który dnia 11 kwietnia 1807 r. w Golubiu umarł.
4) Pozostałości składającéj się z kapitału depozytowego w ilości 18 tal. 11 sr. gr. 8 den. po małoletnim Fryderyku Edwardzie Segelmeyer, który dnia 17 września 1810 r. w Brodnicy umarł.
5) Pozostałości skadającéj się z kapitału depozytowego w ilości 1 tal. 85 gr. Pruskich po Teresie z Leskich, byłéj zamężnéj Kamańskiéj, która w Zembrzu umarła.
6) Pozostałości składającéj się z 1 tal. 6 sr. gr. 4 den. po Fiebichu byłym nauczycielu kadetów, który w Brodnicy umarł.

tychże spadkobiercy i krewni najbliżsi, ażeby się w terminie powyższym do ich legitymacji i odebrania pozostałości rzeczonych stawili, przestrzegając onych, że w razie niestawienia się, pozostałość jako nikomu nienależąca uznaną i skarbowi przysądzoną być ma. — Brodnica dnia 26 marca 1830 r. — *Królewsko-pruski sąd ziemski i miejski.*

(Toż samo po Niemiecku.)

-- Edictal - Citation. -- *Von dem unterzeichneten Gerichte werden auf Antrag der ernanten Kuratoren und aufgetretenen Erben, folgende seit vielen Jahren ohne Nachricht über Leben und Aufenthalt erschollene Personen:*

1). *Der im Jahre 1807 als Bedienter eines französischen Officiers ausgewanderte Adam Beitreich, aus Strasburg.*
2). *Der im Jahre 1807 wahrscheinlich unter den polnischen Truppen übergegangene Adam Giżyński, aus Gajewo.*
3) *Der seit 19 Jahren erschollene Joseph Domko aus Neuhoff.*
4). *Die Marianna Sikorska verehelichte Husar Hildebrandt, gebürtig aus Zgniłobłot.*

5). *Der Knopfmacher Hieronymus Gaytkiewicz aus Gollub, welcher in der polnischen Armee unter Kościuszko gedient haben soll.*

6). *Der als Gerberlehrling im Jahre 1807, von hier aus Strasburg fortgegangene Sohn des Büchsenmacher Klauert, Namens Christian.*

7). *Der Stanislaus Skulimowski aus N. wahrscheinlich bei der Belagerung von Danzig gefallen.*

8). *Der Gerber-lehrbursche Johann Altmann aus Strasburg, welcher im Jahr 1812, aus Graudenz sich entfernte.*

9). *Der im Jahre 1790 angeblich von Danzig aus zur See nach Copenhagen gegangene Carl Kroll, so wie deren unbekanten Erben* ad Terminum den 31 März 1831, coram *Herrn Land-und-Stadtgerichts Assessor Schlegel hieselbst dergestallt vorgeladen, dass sich dieselben vor oder in dem genanntenTermine bei dem Gerichte, oder in dessen Registratur, schriftlich oder persönlich melden, und daselbst weitere Anweisung, im ausble ibenden Falle aber zu gewärtigen haben, dass auch ihre Todes-Erklaerung, und was dem angehörig ist, erörtet werden wird.*

Ferner werden auf gleichen Antrag die unbekannten Erben:

1). *Des in einem Deposital-kapital von 68 rth.—3 den ½ bestehenden Nachlasses des am 4 September 1807 zu Gollub verstorbenen Inwaliden Sohnes Johann Ostrowski.*

2). *Des in einem Deposital-kapital von 8 rth., 19 sgr. bestehenden Nachlasses, der am 3 August 1818 zu Gross-Xionsken verstorbenen Anna Block.*

3). *Des in einem Deposital-kapital von 100 rth. bestehenden Nachlasses, des den 11 April 1807 zu Gollub verstorbenen Ausreiters Ignatz Frank.*

4). *Des in einem Deposital-kapital von 18 rth. 11 sgr. 8 den. bestehenden Nachlasses, des am 17 September 1810 zu Strasburg verstorbenen minorennen Friedrich Eduard Sagelmeyer.*

5). *Des Nachlases der zu Zembrze verstorbenen Theresia geborne Leske, verehlicht gewesene Kamańska, in einem Deposital-kapital von 1 rth. 85 gr. preuss, bestehende.*

6). *Des in 1 rth. 6 sgr. 4 den. bestehenden Nachlasses, des in Strasburg verstorbenen ehemaligen Kadetten-Lehrers Viebig.*

Deren Erbnehmer und nächste Verwandten, zu dem vorbemerkten Termine zum Behuf ihrer Legitimation und zur Empfangnahme der gedachten Verlassenschaften unter der Verwarnung vorgeladen, dass ausbleibendenfalls, der Nachlass für herrnlos erklärt, und dem Fisco zugesprochen werden soll. — Strasburg, den 26 März 1830. — Königl Preus. Land-und-Stadtgericht.

— *Ogłoszenie spadku.* — Po śmierci Alexandra Pruskiego zaszłéj w dniu 21 kwietnia 1830 r. otworzyło się postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany Rejent, zawiadomia niniejszém; iż do przeniesienia tytułu własności dóbr Morawek części 11, w powiecie i obwodzie Kaliskim położonych, zmarłego spadkodawcy dziedzicznych, termin sześciomiesięczny, a wszczególe na d. 13 kwietnia 1831 r. w kancellarji Ziemiańskiéj wojewódz. tutejszego wyznaczonym został. — Kalisz d. 12 paźdz. 1830 r. Rejent Kancellarji ziemiańskiéj wojewódz. Kalisk. *Francisek Nowosielski.*

— Upoważniona od rządu do założenia Szkoły wyższéj płci żeńskiéj w stolicy, otworzyłam takową z d. 15 b. m. i r. przy ulicy Przejazd Nr 647 i 8 w domu W. Scholza.
Zofja Cochet.

Wiadomości Warszawskie.

— Na dniu 23 b. m. to jest jutro w sobotę, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie towarzystwa dawnéj resursy w lokalu dotychczasowym o godzinie 5 wieczór.

— Wkrótce wyjdzie z pod prasy, wierne tłómaczenie Walenroda z dzieł Adama Mickiewicza, na język Niemiecki. Pan J. M. Elkana powodowany chęcią rozszerzenia sławy naszéj literatury za granicą, oraz ośmielony uprzejmém przyjęciem prób rzeczonego tłómaczenia, umieszczonych w zeszycie 2 Pamiętnika umiejętności moralnych i literatury r. 1830, wyda wkrótce ten przekład wierszem.

— Dnia 17 bieżącego miesiąca zszedł z tego świata w Warszawie Jakób Fryderyk Hofman, doktór filozofji medycyny i chirurgji, członek Towarzystwa przyjaciół nauk, professor królewsko-Warszawskiego uniwersytetu, w 72 roku życia swojego. Urodzony w Osterodzie mieście położoném w Prusach królewskich, pobierał tamże nauki razem z Krauzem, znanym w Europie z pism ekonomicznych. Pierwszą młodość swoję poświęcił aptekarstwu. Farmacja bowiem była podówczas uważana za wstęp do licznych nauk, i tą drogą postępowali wszyscy w upłynionym wieku oddający się trudnéj leczenia sztuce. Po ukończeniu tego zawodu uczył się medycyny, i w Królewcu stopień doktora z pożytkiem dla ludzkości a zaszczytem dla siebie otrzymał. Zwiedziwszy stolice Austrji, Pruss, Saxonji, Rossji, bawił znaczny przeciąg czasu w najodleglejszych gubernjach rozległego cesarstwa. Wszędzie okiem badacza zbierał postrzeżenia nad naturą ludzką, śledził przyrodzenie, wzbogacał swą pamięć znajomością licznych przedmiotów a nadewszystko z historji naturalnéj, która to umiejętność była zawsze dla niego najulubieńszą. W roku 1785 przybył do Polski, i odtąd ziemia nasza stała się jego ojczyzną. Jako lekarz poświęcił chętnie swe usługi dla cierpiących; bezinteresowność, szczerość, a nadewszystko uprzejme obejście z każdym, zjednały mu wkrótce publiczne zaufanie. Równie zręczny w wykonywaniu ważnych operacij jak biegły w leczeniu długo trwających cierpień, zwrócił uwagę na siebie kilku znakomitych domów, i tych zostawszy doradzcą zdrowia, był ciągle stałym przyjacielem. Kiedy potrzeby kraju i ważne wypadki w stolicy skłoniły obywateli do drogich ofiar, nie dał się uprzedzić Hofman; w roku 1794 pracował w lazaretach wojskowych; czynny i gorliwy poświęcał dnie i nocy na czuwanie przy rannych. Troskliwość o stan cierpiących nie uszła oka wdzięcznych rodaków i bacznego wodza. Piérwsi błogosławili jego imie, od drugiego publiczną pochwałę, za to dobrowolne poświęcenie się, na piśmie otrzymał. W roku 1796 jako towarzysz Romualda xięcia Gedroyca udał się nad brzegi Tybru i tam niósł w ofierze cierpiącym swoj talent i sztukę, nie zapominając nigdy badać naturę i gromadzić jéj zadziwiające trzech królestw płody, wyżéj nad skarby świata od niego cenione. Umiał z narażeniem się na niebezpieczeństwo sprowadzić z odległych stron Europy, do stolicy Polski zbiór mineralogiczny, i godne badacza osobliwości, które stały się póżniéj zarodem publicznego gabinetu. Mozolne zatrudnienie, wojenne trudy, kazały przerwać na chwilę publiczne Hofmana usługi, i w roku 1799 wrócił do Polski, gdzie zostawił kochaną żonę i dzieci: lecz i w tym czasie nie przestał być opiekunem cierpiących. Osiadł na wsi

nad Bugiem w Rybienku, i kiedy ważna przysługa dla ludzkości, to jest szczepienie ospy, rozszerzaną była w Warszawie, Hofman w spokojném ustroniu sprawdziwszy skutki téj dobroczynnej materji, jeździł po okolicach i radą, namową a nawet siłą skłaniał nieoświeconych i nieznających swojego dobra wieśniaków, że zbawienny środek, ocalający dzieci, pomiędzy nimi w krótkim czasie rozkrzewiony został. Rząd Pruski w nagrodę poświęceń chciał go zaszczycić tytułem radcy (Medicinal Rath), ale skromnie podziękował Hofman za tytuł, przestając jedynie na wewnętrznéj nagrodzie, która odzywała się zawsze w głębi jego serca ile razy bliźnim dobrze mógł czynić.

W roku 1806 po napełnieniu szpitali Warszawskich tysiącami chorych, Hofman z narażeniem własnego zdrowia i życia pełnił w nich dobrowolnie obowiązki lekarza z nadzwyczajną pilnością, razem z innymi mężami którym potomność nie zaprzeczy prawdziwych zasług. Kiedy w roku 1809 utworzyli nasi rodacy szkołę lekarską, Hofman jako professor historji naturalnéj pokazał się w liczbie uczących i od tego czasu aż dotąd pełnił z korzyścią dla słuchających ważne nauczyciela obowiązki. Przywiązany szczerze do nauk przyrodzonych, czuł całą ich wartość, i nią chciał przejąć młodzież sposobiącą się na lekarzy lub nauczycieli. Jeżeli przez szacunek stanu umiejętności w upłynionym czasie, bronił dawnych systematów i niełatwo nowość przyjmował; nie nauczał nigdy błędu, nie utrzymywał aby cała znajomość obszernych gałęzi przyrodzenia, na naśladowniczych i mozolnych wspierała się podziałach. Prawda w jakiejkolwiek postaci zawsze do niego przystęp miała, nią żył, i umiał zręcznie każdemu ją wrazić, do czego mu wrodzony dowcip wiele pomagał. Może ta szczera otwartość niewszędzie i niezawsze jednała mu przyjaznych, ale ciągle dowodziła prawego charakteru duszy. Brzydził się fałszem, nienawidził pochlebstwa a idąc drogą cnoty, miał prawo wyszydzać błędy, strofować niewiadomość. Młodzież pragnąca nauki znalazła w nim każdéj chwili biegłego przewodnika i otwartego przyjaciela, umiał pozyskać u każdego miłość i szacunek; z licznych zdarzeń dowodzących tego, jedno przytoczyć się ośmielam. W roku 1813 pożar wśrod nocy zajął jego mieszkanie: wieść się rozchodzi po mieście że tam Hofman mieszka, zbiega się nagle życzliwa młodzież, i ocala z płomieni cały jego gabinet, sprzęty i resztę własności, gdy drudzy, nie mając tak szybkiéj pomocy, znaczne straty ponieśli.

Poznanie kraju w którym większą połowę życia przepędził, zajmowało ciągle jego uwagę, śledził panujące choroby, podawał środki łatwe, upowszechniał je pomiędzy ludem, a pismo o kołtunie i leczeniu febry, jest téj prawdy dowodem. Troskliwość w rozkrzewianiu nauk przyrodzonych, okazała się w doglądaniu początkowego ogrodu botanicznego i w napisie dzieła dla poczynających się uczyć botaniki. Przy usługach publicznych, nie zaniedbywał obowiązków dobrego ojca, rządnego gospodarza domu i spokojnego sąsiada; zabiegi i starania się o honory były dla niego obce: skromne wiodąc życie przestawał na małém, szczęście własne i swojego rodu na spokojności sumienia, przyzwoitéj edukacji i moralném postępowaniu zakładał. Wolne od zatrudnień uczonych chwile przeznaczał na prace techniczne, albowiem i z tego powszechnie był znany, lub téż zajmował się opiewaniem chwały Najwyższego, i na wydoskonaloném przez siebie narzędziu muzyczném, na którém z uczuciem wielkiém i religijném przejęciem się w kościele swego wyznania co święta i niedziele słyszéć się dawał. Uprzejmy i wesoły, kochany od współkolegów i uczni, zachował do ostatniego momentu tę rzadką stałość i spokojność duszy, która jest dowodem nieskazitelnego życia a spokojnym mężom właściwa. Zostawiwszy małżonkę i trzech synów, zamknął na zawsze powieki. Wynalazki jego i prace w mechanice, medycynie i chirurgji, świadczyć będą potomnym o jego wielkim talencie; charakter uwielbiać nie przestaną przyjaciele i znajomi. Spodziewać się należy, że pamięć jego uczczoną zostanie przez którego z kolegów towarzystw do których za życia należał, gdyż szacunek publiczny okazał się, kiedy go ziomkowie na własnych ramionach w dniu 19 b. m. z domu na wieczny odpoczynek zanieśli, a jeden z jego kolegów w krótkości skreślił wymownie obraz zasług i prac, których treść tu umieszcza dawny jego uczeń a późniéj przyjaciel.

— W tych dniach otworzone zostały 2 nowe szkoły cyrkułowe męzkie, jedna w cyrkule 3 przy ulicy Inflantckiéj w domu Nr. 2214; druga w cyrkule 7 przy ulicy Browarnéj w domu Nr. 2733. Rodzice zatém życzący z dobrodziejstwa tego korzystać, zechcą się zgłosić, celem zapisu dzieci do nauczycielów przy tychże szkołach mieszkających.

ROSSJA. — W Nr. 115 *Pszczoły północnéj* umieszczona jest wiadomość o wyjściu z pod prassy drugiego już tomu *Historji starożytnéj i nowożytnéj literatury* Fryderyka Szlegla, w przekładzie Rossyjskim. — Gazeta, obok krótkiéj treści dzieła, tak się względem autora i tłómacza wyraża: »Dzieło to zwróciło na siebie baczność całego ucywilizowanego świata; znalazło jednak przeciwników ze względu filozofji pisarza. Szlegel przeszedł z religji protestanckiéj na katolicką. Ze względu literatury, daleko więcéj mniemania Szlegla mają powagi i często na niepomierne zasługują pochwały. Przekład jest nadzwyczaj piękny i wierny. Radzimy szanownemu tłómaczowi, misternie władającemu filozoficznym językiem, jąć się przekładu i innych filozoficznych tworów Germanji i Francji, które dziś oklaski całego świata zyskały. Tłómacz jest w stanie odpowiedzieć chlubnie podobnemu przedsięwzięciu, albowiem należy sprawiedliwie do nader rzadkich Rossyjskich tłómaczów, nietylko znających doskonale ten język, ale i przedmiot. Dzieło Fryderyka Szlegla na szczegółowy rozbiór zasługuje, umieścimy go niedługo w *Synie ojczyzny*. Historja ta jest nakształt umiejętnéj panoramy, w któréj wszystko, cokolwiek było wielkiego w okręgu literatury, pokazuje się czytelnikowi w świetle i cieniach. Korzyści z podobnych tworów nieocenione, nawet przy niezgodności ze zdaniem pisarza, albowiem i same sprzeczki w tym względzie rozwijają nowe myśli, zapalając do wykształceń i sądów.» — Literatura Rossyjska wieku XIX pierwszą zapewne będzie spółzawodniczką Polskiéj literatury.

W tymże numerze pod wiadomościami krajowemi, takie o cholerze i jéj skutkach czytamy doniesienie. *W Saratowskiéj* gubernji, mieście Carycynie i wsi Dubowce, choroba

ta zupełnie ustała. *W ziemi Kozacko-dońskiéj*, do 9 września umarło 303 ludzi. *W Kostromie* od 3 do 13 września, 10 ludzi. *W Penzie* od 17 sierpnia do 9 września z 405 dotkniętych chorobą, umarło 249. *W Jarosławie* do 15 września zachorowało 11, umarło 3. *W Rybińsku* zachorowało 10, umarło 3, niebezpiecznie chorych 3, przyszło do zdrowia 4. Ze wszystkiego się pokazuje, że choroba ta zbliżając się ku północy, utraca swą siłę, starania zaś lékarzy stają się skuteczniejszemi. Najwięcéj grassuje w gubernji Simbirskiéj, gdzie (jak czytamy w Nr 117), od 27 sierpnia do 12 września, zachorowało 538, wyzdrowiało 146, umarło 226, zostało chorych 166.

— *Z Odessy d.* 24 *września* (6 *października*). — Jenerał-lejtnant Krassowski rozpoczął urząd swój jenerała gubernatora Nowéj-Rossji i Besarabji. — W skutek rozporządzenia władzy, naznaczony jest, czas czterech miesięcy od czasu ogłoszenia mieszkańcom gubernji Chersońskiéj, aby przedstawili kassie obwodowéj kwity z dostawy, jakie zrobili dla drugiéj armji.

— *dnia* 27 *września*. — Cena zbożowa ciągle się u nas podnosi. Wiadomość o złym zbiorze tegorocznym w Polsce, jak równie o wielkiém jego pokupowaniu na wszystkich targach zagranicznych, były przyczyną podniesienia naszych cen do r. 24½ zboża nowego. Zboże stare nierównie jest bardziéj poszukiwaném i nawet mało ma sprzedających, z przyczyny szerzącéj się wiadomości o zaprowadzeniu w Taganrogu kwarantany, dla zapobieżenia grasującéj zarazie Cholera Morbus zwanéj, która tam ukazawszy się, znaczne szkody miała sprawić, i miastu zagrozić dalszemi wypadkami.

ANGLJA. — *Z Londynu, d.* 6 *października*. — Dziennik *Courier* zawiera list prywatny z d. 4 pazdz. z Bruxelli pisany, który donosi: »Bruxella przepełnia się ciągle ludźmi uzbrojonymi, przybywającymi ze wszystkich stron; przeszło 15,000 ludzi znajduje się obecnie rozkwaterowanych u obywateli miasta, którzy im żywności dostarczać muszą. Dopóki na tém nie będzie zbywać, nie zajdą zapewne excessa, lecz skoro zabraknie, najsmutniejsze mogą nastąpić skutki. Że zaś to wkrótce nastąpi, żadnéj nie masz wątpliwości; dla tego téż wszyscy którzy tylko swe domy opuścić mogą, uchodzą z miasta. Rząd tymczasowy nakazał płacenie podatków przez rząd królewski zaprowadzonych i bezzwłoczne wnoszenie zaległości, lecz to do pewnego czasu. Jednakże lud Bruxelski zaczyna się pytać, co zyskał przez rewolucję teraźniejszą? Przeszłego poniedziałku zagroziło pospólstwo, że zapali w nocy ratusz miejski, przeto chwycono się najsurowszych środków ostrożności. — Tegoż dnia przybyło tu do 200 Francuzów. Na kapeluszach mieli napis: *Volontaires Parisiens*, a nad nim wyobrażenie trupiéj głowy z założonemi na krzyż kościami. Stanęli rzędami na placu królewskim i tamże otrzymali bilety kwaterunkowe. — Gdyby należało życzyć ograniczenia wolności druku, pisze pewien Anglik, możnaby być powodowanym przez straszne nadużycie téjże *w Courier des Pays-Bas*. To buntownicze i złośliwe pismo jest tylko zbiorem kłamstw i oszukaństwa. Niedawno rozgłaszało największą nieprawdę co się tycze postępowania wojska Holenderskiego, tymczasem badałem najtroskliwiéj mieszkańców, i wszyscy przyznają, że wojska po przyjacielsku i po ludzku się obchodziły. Wszelkie rabunki i pożogi pochodziły od samych Bruxelczyków. Tym sposobem domy bankiera Meeus przy bramie Schaerbeckskiéj zostały najprzód zupełnie wypróżnione a potém zapalone. Dwa domy tegoż przez rodziny Angielskie zamieszkane, leżą w gruzach. Widziałem więcéj jak 400 kobiet i mężczyzn, którzy przez dwa dni bez żadnéj przeszkody oléj z szpichrza P. Meeus wykradali i przedawali. — Lękają się powszechnie nowego napadu wojsk królewskich i bombardowania miasta. Wielu ukrywa swoje kosztowności w piwnicach albo je zakopuje. W tym właśnie czasie urządzają ciągle nowe sposoby do obrony miasta.« — Dnia wczorajszego znaleziono przybite następujące obwieszczenie przy kaplicy poselstwa Francuzkiego: »Gdy kaplica ta nie będąca już pod opieką rządu Francuzkiego, może być na przyszłość utrzymaną tylko ze wsparcia i darów katolickiéj publiczności; spodziewać się więc należy, że nawet te osoby wspierać ją będą, które nie podpiszą się na kollektę potrzebną do odprawiania mszy świętéj w niedzielę, piątki, w popielec i wielki tydzień. Siedzenia, gdy się tą kaplicą dom Bourbonów opiekował, które od 30 lat do użycia dla członków wyznania katolickiego bezpłatnie wolne były, teraz po upadku Burbonów będą wynajęte na korzyść kaplicy i duchowieństwa.» W kilka godzin po tém obwieszczeniu, były prawie wszystkie miejsca po różnéj cenie wynajęte.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia* 6 *października*. — Minister wojny wezwał officerów dawnéj gwardji cesarskiéj, która towarzyszyła Napoleonowi na wyspę Elbę, aby bliższą o sobie dali wiadomość, przez ile lat zostawali w służbie, w których pułkach, donieśli oraz o czasie, od którego z listy wojskowéj wykreśleni zostali. Zarazem wezwał ich, aby podali listę imienną żołnierzy należących do tego batalјonu gwardji, który na wyspę był przeznaczony, z dodaniem wiadomości o ich obecném położeniu. — Bankier Vassal, o którym od kilku dni nie wiedzieliśmy gdzie się podział, powrócił do swojego mieszkania i zatrudnia się przygotowaniem do ukończenia interessów ze swoimi wierzycielami. — Karę młodego poety Raynal, zelżono na pięcioletnie zamknięcie. Był on skazany za powtórne dopuszczenie się kradzieży na szeszć lat do galer; w sprawie jego stawał przed rokiem w tutejszym sądzie cywilnym jako świadek, pan Berenger. — Sąd Parów wydał na posiedzeniu dnia 4 b. m. następującą uchwałę: — »Zważywszy uchwałę izby deputowanych wydaną na posiedzeniu d. 28 września, na mocy któréj exministrowie, którzy kontrasygnowali postanowienie z 25 lipca, a mianowicie panowie Polignac, Peyronnet, Chantelauze, Guernon Ranville, Capelle i Montbel mają być oskarżeni o zdradę; zważywszy, iż doniesienie z dnia 30 września, obejmujące uchwałę takową, tudzież wyciąg protokułu izby deputowanych, z którego okazuje się, iż pp. Persil, Berenger i Madier de Montjau zostali mianowani kommissarzami do popierania, utrzymywania i dokończenia

czenia téj sprawy przed izbą parów, było kommunikowane téjže izbie; zważywszy daléj uchwałę izby parów z d. 1 b. m. wskutek któréj ma się dziś zgromadzić jako sąd, wcelu rozporządzenia co będzie potrzeba we względzie powyżéj wspomnionéj uchwały; zważywszy także, iż podług artykułów 55 i 56 konstytucji z r. 1814, i art. 14 konstytucji z r. 1830 saméj tylko izbie parów służy prawo sądzenia ministrów przed nią o zdradę kraju oskarżonych; zważywszy z drugiéj strony: że nim się przystąpi do rozstrzygnięcia skargi izby deputowanych z dnia 28 wrześuia r. b. potrzeba sprawdzić i ustalić instrukcję i postępowanie, tak przeciwko uwięzionym, jako też nieuwięzionym oskarżonym; zważywszy sąd parów to wszystko, rozporządza, aby prezes izby i parowie których tenże wezwie do pomocy lub na przypadek potrzeby do zastępstwa, przejrzeli akta podane przez izbę deputowanych, aby uczynili wszystko, czegoby wymagało dokładne instruowanie sprawy, aby przystąpili do wyjaśnienia czynów, tudzież rozpoczęcia śledztwa. Akta instrukcyjne mają być udzielone kommissarzom izby deputowanych, aby takowi mogli się domagać tego, co uznają za potrzebne. Po skończoném przéjrzeniu, uzupełnieniu instrukcji i zakomunikowaniu śledztwa kommissarzom izby deputowanych, ma być sądowi parów zdany rapport o całości; a sąd ten postanowi co będzie należało. Kommissarze izby deputowanych będą wezwani i jeżeli tego zażądają zostaną wysłuchani. Podobnież rozkazuje sąd parów, iżby przy wspomnionem przéjrzeniu i uzupełnieniu instrukcji, archiwista izby sprawował urząd sekretarza; z dozwoleniem przybrania sobie w zastępstwo przysięgłego adjunkta. Pozwy i inne czynności woźnych, będą należały do odźwiernych izby.» — Posiedzenie izby deputowanych w dniu 6 paźdz. otworzył p. Madier de Montjau złożeniem prośb różnych. Pomiędzy innemi, następująca wielki w zgromadzeniu śmiech wzbudziła. »Mości panowie deputowani! Na próżno będziecie usiłowali ułatwić małżonkowi odłączenie się od stołu i od łoża; zawsze zadania Wpanów w połowie tylko rozwiązane będą, jeżeli nie przywrócicie formalnych rozwodów. Wkrótce ujrzycie dobrze myślącego męża połączonego nierozerwanym węzłem z tetryczną i zwadliwą kobietą, uczciwą i obyczajną małżonkę z pustakiem, sknerą lub marnotrawcą. Bogaty może łatwo uwolnić się od tak uciążliwych więzów; mniéj tylko majętny cierpi na tém, i nieszczęściem przygnieciony się widzi. Przedstawiam więc Wpanom abyście się tym przedmiotem zajęli. Wasz sługa Barbier.« — Taż izba deputowanych przyjęła d. 8 paździer. projekt dozwolenia ministrowi skarbu kredytu 30 milionów fr. na pożyczki i zaliczenia kupcom i fabrykantom. Tegoż dnia uchwaliła izba adres do króla, z prośbą, ażeby sam wnieść kazał projekt zniesienia kary śmierci. — Dnia 7 października zgromadzili się w Paryżu na niektórych ulicach czeladnicy kowalów i zapewne chcieli wzniecać rozruchy, ale zapobieżono temu.

Wiadomości tyczące Algieru.

Piszą z Algieru pod d. 18 z. m. »Jenerał Clausel wysyła dnia jutrzejszego do Bona, na okręcie wojennym, kommissję wojskową składającą z kapitana inżynierji Guy, poruczników Lugan i Berthier, z wicekonsula Thieri, z jednego tłómacza i trzech Arabów; podobna kommissja wysłaną także będzie do Oran.«

KRAKÓW. *Dnia 16 paźdz.* — Towarzystwo nauk z Jagiellońskim uniwersytetem złączone, dopełniając przepisów statutu, i chcąc uświetnić równie otwarcie szkół publicznych, jako też pamiętną rocznicę zaprowadzenia konstytucji od trzech najjaśniejszych protektorów wolnemu miastu nadanéj; odprawili na dniu 18 października 1830 r., w amfiteatrze gmachów Nowodworskich, o godzinie 11 przed południem, publiczne posiedzenie: — a) Kollega Piotr Bartynowski o. p. doktor i profesor prawa Rzymskiego, zagaiwszy uroczystość stosowném do niéj przymówieniem, wyłożył dzieje zaszczytów czyli stopni akademickich, zgłębiając ten przedmiot od najdawniejszego początku aż do dzisiejszych czasów. b) Kollega Józef Jakubowski medycyny doktor i professor, zamknął to posiedzenie rozprawą obejmującą metodę leczenia chorych na umyśle obłąkanych. — Do jednego z tutejszych domów handlowych nadeszła dziś wiadomość, w liście przysłanym przez sztafetę: że N. cesarz Austrjacki, przychylając się do życzeń stanów Węgierskich, zezwolić raczył na przyłączenie Galicji, Bukowiny i Dalmacji do królestwa swego Węgierskiego.

NIDERLANDY. — *Z Hagi, d. 9 paździer.* — Dziennik *Staats Courant* zapewnia najuroczyściéj, że wiadomość podana w kurjerze Londyńskim, jakoby rząd Niderladzki żądał pośrednictwa Angielskiego w interesach Belgickich, jest zupełnie bezzasadną. — Do Amszterdamu przybyli konstytucyjni oficerowie Hiszpańscy chcąc się udać do Belgjum. Starano się ich tamże zatrzymać i zapewnić tym nieszczęśliwym przytułek i utrzymanie. — Baron Stassart powrócił z Namur do Bruxelli, gdzie jako gubernator téj prowincji wydał odezwę, sądzi albowiem, że obecność jego w Bruxelli, większéj jest wagi. — Pisma tutejsze zapewniają, że przybyły do Paryża p. Gando, który się mieni być członkiem tymczasowego rządu, bynajmniéj w żadnych z nim nie zostaje stosunkach. — Gazeta Akwisgrańska zawiera udzieloną sobie z Antwerpji następującą odezwę zgromadzenia fabrykantów i kupców do współobywateli Belgickich: »Jakimże sposobem przyszliśmy do tego stanu zaburzeń? Za jaką to walczymy sprawę? Co się z nami stanie? Gdy przed sześcio tygodniami zaburzenia w Bruxelli wybuchły, kazano nam wziąść się do broni, pod pozorem utrzymania prawego porządku, bespieczeństwa osób i rzeczy; lecz wkrótce oznajmiono nam, że to nie jest istotnym celem uzbrojenia się naszego, i że idzie o zniesienie uciążliwości; nie upłynęło dni kilka, a oto znowu nowe ogłoszono żądanie mające na celu rozłączenie prowincij południowych od północnych. Nakoniec mówią nam, że o tém wszystkiém nie masz już wcale mowy, lecz o połączeniu się z Francją. Takto, od dnia 27 sierpnia łudzono nas, to tém, to owém żądaniem, aż nakoniec doprowadzą do tego, co już dawno było zamiarem ludzi przewrotnego charakteru, którym dobro nasze zupełnie jest obcém. I jakież w przeciągu tego czasu zaszły wypadki?

upadł kredyt nasz w kraju i za granicą, a przez to czynność naszych fabryk, niedawno w tak kwitnącym będących stanie, znalazła wszelki wywóz swych produktów zupełnie zatamowany; słowem, handel i przemysł już zupełnie są zniszczone, a na dopełnienie nieszczęść, tych właśnie uzbrojono, i nas zmuszają do wspierania zamiarów, przeciwnych powstaniu, dla którego dnia 27 sierpnia nagle uzbroić się nam roskazano. W tém smutném położeniu rzeczy nagle przedstawiają plan połączenia się z Francją. Lecz gdyby i z upływem lat, tych klęsk, które nas dzisiaj odwiedzają, załagodzić nie potrafimy, i gdy za nadejściem zimy, po niepomyślnych zbiorach, jeszcze nas większe czekają, ileż to niespodziewanych nieszczęść, w planie tym przez złego ducha podanym, przewidywać nam nie należy? Najbujniejsza wyobraźnia nie zdoła sobie najmniejszego o tém utworzyć obrazu. Piérwszym stąd skutkiem, byłaby powszechna w Europie wojna, któréj głównym teatrem nasz biedny kraj zostaćby musiał, gdyż mocarstwa, które dały rękojmię traktatów Wiedeńskiego i Londyńskiego, nigdy nie zezwolą na zrealizowanie podobnego planu, albowiem pokazuje się, że nawet dla dobra naszego handlu i przemysłu, nie chciały zezwolić na rozdział z tak małą nadzieją żądany. Gdyby nawet podobném było połączyć się z Francją, czyż połączenie to zgadza się z interessem naszym? Ktokolwiek tylko zna go dokładnie, odpowie *nie*. Czyż handel nasz i wszystkie zakłady przemysłowe od wielu lat nie doznały niesłychanego dotychczas powodzenia, gdy tymczasem we Francji jedne po drugich upadały? Teraz pytamy się was, członkowie klass niegdyś uprzywilejowanych, którzy z taką zazdrością spoglądacie na uczciwie zebrane bogactwa, które na zubożenie kraju, na uciśnienie naszego przemysłu i handlu użyć zamierzacie, ażeby przestarzałe wasze przywileje tém łatwiéj znowu osiągnąć; pytamy się was, czyż osiągniecie cel ten przez połączenie się z Francją? Lecz Francja odrzuca ten dar, który burzyciele spokojności ofiarować jéj chcą, jako niebespieczny dla własnéj jéj spokojności. Ograniczmy się jednak tym jednym wyrzutem i powściągnijmy uczucia nasze, gdyż inne czekają nas troski; musimy jakąkolwiek bądź ofiarę ponieść, aby czémprędzéj wydobyć się z niebespiecznego obecnego położenia naszego, jeśli nie chcemy narazić się na wszelkie nieszczęścia, jakie tylko naród spotkać mogą.

PRUSSY. — Oto jest postanowienie względem utworzenia towarzystw bespieczeństwa: »N. król raczył, z powodu zaszłego tu i owdzie w ostatnich czasach zawichrzenia spokojności i porządku publicznego, zarządzić tworzenie miejskich towarzystw bespieczeństwa w tych miastach, które są bez załogi wojskowéj, skoroby tamże okazały się ugruntowane obawy o bespieczeństwo publiczne, i zatwierdzić w tym celu roskazem gabinetowym z dnia 1 b. m. następujące postanowienia: — §. 1. W przypadku ugruntowanéj obawy o bespieczeństwo publiczne w miastach bez załogi wojskowéj, mają być w celu utrzymania spokojności publicznéj i zasłonienia własności, miejskie towarzystwa bespieczeństwa z zaufanych, dobrze myślących i istotnych mieszkańców miast, formowane. — §. 2. Rozstrzygnienie pytania: czyli spokojność publiczna jest o tyle zagrożona, iżby należało utworzyć związek takowy? zawisło naszamprzód od radcy ziemiańskiego, a w miastach, do żadnego nienależących powiatu, od zwierzchnika policji miejscowéj; o przedsiewziętem zaś rozporządzeniu i powodach do tegoż, niebawnie trzeba przełożoną rejencję zawiadomić. — §. 3. Członkowie towarzystw bespieczeństwa obowiązani są, zgromadzać się zbrojno, pod ustanowionym na to przywódzcą, za umówionym poprzednio znakiem, na przeznaczoném wprzódy miejscu, i wykonać środki jakie przywódzca ich w celu utrzymania bespieczeństwa publicznego i zasłonienia majątków za przyzwoite uzna. Zobowiązują się do tego daniem ręki. — §. 4. Wybór członków związku bespieczeństwa, zostawia się władzom miejscowym, które użyją tym końcem samych tylko zaufanych, dobrze myślących i istotnych mieszkańców miejscowych. Wyłączeni są od tego studenci i uczniowie szkolni, równie jak ludzie żyjący z wyrobku dziennego, żeby piérwszych nie odrywać od zawodu naukowego, drugich od nieuchronnego na chleb zarabiania. — §. 5. Działalność każdego związku bespieczeństwa rozciąga się tylko do jego miejsca zamieszkania; zbiera się ono tylko w chwili potrzeby i jest czynném, dopóki taż trwa. — §. 6. Gdzie miejscowość wymaga utworzenia pojedynczych oddziałów z prawdziwych mieszkańców miejscowych, mieć będzie każdy oddział starszego. — §. 7. Przywódzców i starszych obiera zwierzchność miejscowa z przybraniem naczelnika reprezentantów miasta, lub piérwszego członka władzy gminnéj, a radca ziemiański potwierdza. W miastach do żadnego nienależących powiatu, potwierdza zwierzchnik władzy policyjnéj. — §. 8. Każdy członek towarzystwa mieć będzie białą bindę ręczną z napisem: »Miejskie towarzystwo bespieczeństwa.« — §. 9. Żaden członek towarzystwa nie może się przez innego wyręczać w tym, jedynie na osobistém zaufaniu, polegającym stosunku. — §. 10. Radca ziemiański ma zwierzchni styr wszystkich towarzystw bespieczeństwa w swoim powiecie. W jego miejscu zamieszkania zbierać się może towarzystwo bespieczeństwa tylko za jego, w innych zaś miejscach tylko za zwierzchnika władzy miejscowéj rozporządzeniem; ostatni winien o nastąpioném zwołaniu i przyczynie onegoż, niezwłocznie zawiadomić piérwszego. Wszelkie inne zwoływanie towarzystwa uważać się będzie za naruszenie porządku publicznego, jest przeto prawnie zakazaném. Na wszystkie prowincjalne władze administracyjne wkłada się szczególny obowiązek czuwania nad ścisłém dopełnieniem tych postanowień w właściwych przypadkach, i oświadcza się, iż w tych miejscach, gdzieby już tymczasowo podobne urządzenia istniały, takowe do powyższych postanowień zastósowane być powinny. Berlin, dnia 9 października 1830.«

TURCJA. — Teraźniejszy wewnętrzny stan Turcji, niemałą przedstawia obawę. Lud uciśniony jest nadzwyczaj podatkami, które sułtan dla opłacenia kontrybucji Rossyiskiéj nałożył. Ulemowie coraz więcéj się z ludem łączą. Niemało także przyczynia się do powszechnéj niechęci, ciągły sułtana pobyt, na wyspie Chalki. Wojsko coraz burzliwszém się staje i zniechęca swą niesfornością obywateli. W podobnym stanie rzeczy, nie ma nic dziwnego, jeżeli mieszkańcy zaczynają sarkać, a może i piérwszéj oczekują tylko sposobności, dla zatknięcia chorągwi powstania.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.